

przyjaźni



handlowego
wniez perski
toja; Perski
w Moskwie,
Melyszew.

owska 25), M. K.
54), S. Trawkó
(b)

Doktor
H. Wołkowsky

Zachodnia 37.
(Ceglana 19)
Choroby skórne
i weneryczne.
Leczenie lamp
kwarcowa.
Przyjmuje od godz.
od 4-8
w niedz i święt
od 11-1.
Dla pań od 4-5
Oddział poczt
kainia, tel. 37-70

Dr. med.

T. Fuchs

choroby wewnętrzne
przeprowadził się
na ul. Zachodnią 64
telefon 64-79.
Przyjmuje od 2-
pp. 1 od 6-8 w

Kawaler poszukiwany
pokojem umi
wanego z niekr
jącam wejściem.
Może być z obla
dami. Oferty sub
„Kawaler” z pod
niem, ceny do mi
pisma.

Obuwie trwałe bi
liżna, manufak
ra swetry damskie
piala na raty tanie
„Kredyt” ul. Nawro
nr. 15 I p.

Biorymęskie, dam
skie, obuwie
swetry na wypłatę
Piotrkowska 37, III
wieście, I piętro.

Stenografii, biuro
D. weł. parlamen
tarnej (faktura) wy
cza listownie, szyb
ko, najdoskonalej
Instytut Stenogra
ficzny - Warszawa
Krucza 26 Zada
cie prospektów.

ocelazby posiadają
indzie o 50 proc.

drozej, komunikat
ofiar

a honora

odrzuconych redak
dpowiad
z. Usto

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Sędziowie i prokuratorzy w obronie niezawisłości sędziowskiej.

Delegacja sędziów u ministra Meysztowicza.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 25. 10. Zarząd główny zrzeszenia sędziów i prokuratorów zwołał do Warszawy

dwudniowy zjazd delegatów z całej Polski, na którym wyłoniono delegację do ministra sprawiedliwości. Przedstawiciele zjazdu przyjął minister Meysztowicz i wysłuchał ich poglądów na sprawę projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sadach powszechnych.

Delegaci domagali się zapewnienia sądownictwu pełnej niezawisłości jasno sformułowanej w projekcie. Prócz tego domagano się

przestrzegania kwalifikacji przy nominacjach na urzędy sędziowskie.

Wystawa przyrodnicza w szkole im. Ad. Mickiewicza.



Wystawa, urządzona staraniem Tow. Przyr. im. St. Staszica w szkole im. Ad. Mickiewicza przy ulicy Nowotargowej, cieszy się wielkim powodzeniem i wykazała niebywałą frekwencję osób. — Na ilustracji widzimy lekliwe sarenki w sztucznym zagajniczku na wystawie. Fot. Aleksander Meyer.

W płonącej kinoteatrze 19 osób straciło życie.

Sztokholm, 25. 10. Straszna katastrofa wydarzyła się w kinoteatrze, w miejscowości Tammerfors w Finlandji. Otóż w pewnej chwili zapalił się zwój filmowy. Maszynista, młody człowiek, stracił głowę i wybiegł z pokoju, pozostawiając drzwi otwarte.

Płomienie zauważyli ludzie. Powstała straszna panika, w czasie której 19 osób zginęło na galerji. W międzyczasie rozszerzył się ogień, który objął cały budynek. Ponadto wiele ludzi jest straconych. Dwie osoby zmarły w szpitalu. Cały budynek spłonął.

Nagły powrót polskiej drużyny hipicznej do kraju.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa 25 października. Polska drużyna hipiczna, która wyjechała do Nowego Jorku w celu uczestniczenia w międzynarodowych zawodach hipicznych wraca do kraju z Hamburga. Okazało się bowiem, że organizatorzy konkursów zamówili dla naszej drużyny miejsce na okręcie odchodzącym z Bremy 26 b. m.,

tak, że drużyna polska stanęłaby w Nowym Jorku dopiero 4-go listopada, czyli na dwa dni przed konkursami. Nie chcąc narażać na szwank swej opinji, wskutek zrozumiałego po tak długiej podróży zmęczenia ludzi i koni, drużyna postanowiła zrezygnować z zawodów amerykańskich i wrócić do kraju.

Spór o Teatr Wielki w Warszawie między miastem a państwem.

Z Warszawy donoszą: Gmach opery, czyli „Teatr Wielki”, w Warszawie domaga się gwałtownego remontu. Niektóre części fasady gmachu od strony Placu Teatralnego i część sztukaterji wewnętrznej grozi zawaleniem. Nie mniej ważne jest również przeprowadzenie kontroli przy umocowaniu głównego żyrandolu. Wszystkie te konieczne na prawy muszą jednak ulec zwłoce, ponieważ nie można dotychczas ustalić,

kto właściwie jest właścicielem gmachu: miasto, czy państwo. Za czasów okupacji Teatr Wielki w Warszawie był gmachem rządowym. Po okupantach niemieckich gmach ten odebrała Polska bez oznaczenia, czy teatr jest własnością państwa, czy miasta Warszawy. Do własności przyznaje się i państwo i miasto, ale aż do chwili rozstrzygnięcia sporu jedna i druga strona odmawia przeprowadzenia koniecznych napraw.



P. JAKÓB STEFAN CEZAK.

Dyrektor państwowej szkoły handlowej w Złoczowie napisał „Geografię gospodarczą”, będącą owocem kilkuletniej sumiennej pracy. Książka ta wypełnia poważną lukę w dziedzinie polskiej wiedzy handlowej.

Setna pięćdziesiąta piąta
PREMIĘ
w kwocie 30 zł.
za uwagę i przechowanie numeru
„Łódzkiego Echa Wieczornego”
otrzymał
p. Eugenjusz Karczewski,
biuralista, zam. przy ulicy
Kilińskiego 213.
Numer „Echa” kupiony
na ul. Starozarzawskiej.

Podatek dochodowy musi być zapłacony w terminie.

Warszawa, 25. 10. — Ministerstwo skarbu oznajmia, że ustawowy termin płatności podatku dochodowego za 1927 rok (1-go listopada)

nie zostanie odroczone, ani też należności podatkowe nie będą rozłożone na raty.

Następnie ministerstwo skarbu oznajmia, że udłowy termin płatności zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał III, upływa 29 października. Należności wpłacone po tym terminie, będą musiały być uiszczone z dodatkowym

2 proc. karv za zwłokę.

Zaginiony poseł Paszczuk zgłasza się po djety.

Lwów, 25 października. Pisma ukraińskie otrzymały wiadomość, że poseł komunistyczny Andrzej Paszczuk, którego miejsce pobytu jest od blisko 2 miesięcy nieznanne, zaprotestował przeciw wstrzymaniu mu wypłaty

djet poselskich przez kancelarję sejmową. Protest ten nadesłał Paszczuk na ręce sekretarza klubu ukraińskiego, Kosenockiego, nie podając równocześnie swego adresu. Zagadkowe zaginięcie posła Paszczuka zaczyna nabierać charakteru operetkowego.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,41
Nowy-Jork	8,88
Paryż	35,01
Szwajcaria	171,95

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,65
Złoty	57,72
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,91

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efektv oo kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W placeniu	8,89

Tendencia spokojna Podaż d... 792.

Z ostatniej chwili. Zwołanie sejmu na 31 października.

Z Warszawy telefonują. Rząd zwołał sejm na zwyczajną sesję budżetową z dniem 31 października br.

Likwidacja Okręgowego Komitetu Komunistycznego w Ciechanowskim.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj miało się odbyć zebranie zarządu komitetu okręgowego Komunistycznej Partii Polski na okręg ciechanowski - mlawski.

(przedstawiciel centralnego komitetu K. P. P., zamieszkały w Zagłębiu Dąbrowskim), oraz Efraim Perchsztadt (referent wydziału samorządowego K. P. P., zam. w Warszawie).

Zemsta za wzgardzoną miłość.

Pięć strzałów rewolwerowych z ręki kobiety.

Ze Stanisławowa donoszą: W hotelu angielskim przy ul. Sapieżyńskiej w Stanisławowie, rozegrał się onegdaj krwawy dramat.

Po spotkaniu się z FACHEM, zaszli oboje do hotelu angielskiego, gdzie do późnej nocy prowadzono ożywioną dysputę na ten temat.

Katastrofa samochodowa.

Trzy ofiary wypadku.

Z Poznania donoszą: Onegdaj w godzinach wieczornych nastąpiła pod Mogilnem straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padły trzy osoby.

Na skutek rozpaczliwych krzyków przyniesionych przybyli z pomocą okoliczni mieszkańcy, a kiedy udało im się podnieść auto przedstawił się im straszny obraz.

Zuchwały napad na dwór w biały dzień.

Wilno, 25. 10. W powiecie święciańskim dokonano w sobotę niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na dwór Szwinia, własność p. Cywińskiego, znajdujący się w odległości kilku kilometrów od Święciana.

ubrania, biżuterję, trzy strzelby i jeden karabin, ogółem na sumę 4.000 zł., poczem zbiegli. Zarządzony natychmiast pościg i oblawa dokonana przy pomocy oddziałów KOP

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) We wszystkich kopalniach zagłębia środkowo-niemieckiego podjęto prace. Miedzy przed stawicielami robotników i właścicielami kopalń toczą się jeszcze dalsze rokowania.

W związku z tem zmniejszone będą ferie Bożego Narodzenia o jeden dzień i trwać będą od 23 grudnia do 20 stycznia następnego roku włącznie.

Straszny objaw zwyrodnienia. 17-letni zabójca z ządzości.

Berlin, 25. 10. W Bużlaju na niemieckim Śląsku 17-letni uczeń gimnazjalny Rudolf Petri zabił 6 strzałami rewolwerowymi równieście swoją, uczennicę Johannę Hanke.

Spółceństwo pabjanickie wykończą własnym sumptem wspaniałą świątynię.

Z Pabjanic donoszą: Aktualną obecnie jest w Pabjanicach sprawa wykończenia kościoła N. M. P. na Nowem Mieście.

Powodem zbrodni, dokonanej w zaroiłach za obrębem miasta, była chorobliwa ządzość mordercy.

Wieczór regionalny w Pabjanicach.

Na fundusz Koła Pomocy dla wychowanków seminarjum nauczycielskiego.

Z Pabjanic donoszą: Rada Opiekunów koedukacyjnego seminarjum nauczycielskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Pabjanicach chce powiększyć szcuple fundusze.

Bożaty program wieczoru zapowiada: obrada rodzajowe z życia wsi polskiej „Dożyłki” i „Wesele wiejskie”.

Z ostatniej chwili.

Napad bandycki pod Łodzią.

Dwie osoby zabite.

Ubiegłej nocy o godz. 2 m. 30 na bocznej drodze łączącej się z szosą Aleksandrowską, w pobliżu wsi Kamieniec dokonano bestjańskiego napadu rabunkowego, którego ofiarami padli 35-letni Józef Jaskólski, rzeźnik, zamieszkały we wsi Cyganka oraz 30-letni Antoni Tomczyk woźnica wynajęty przez Jaskólskiego.

padu dokonano w odległości 1 i pół kilometra mieszkani zamordowanego rzeźnika.

Rodzinę złożoną z czworga osób wymordowali bandyci.

Łódź, dnia 25. 10. We wsi Józefinów pod Gałkóvkkiem dzisiejszej nocy dokonano napadu na rodzinę niejakiego Mielczarka

wymordowaniu całej rodziny i zrabowaniu gotówki zbiegli. Policja zarządziła oblawę, która dotąd nie dała pozytywnego wyniku.

Zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

Biuro wojskowo - policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że jutro, t. j. w środe, dnia 26 października r. b. winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901, 1899 i 1887 oraz ci z roczników od 1890 do 1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zobowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili.

nik 1899 o nazwiskach na litery Ka do Ki — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 62 (koszary 31 p. p.).

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echo Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5-tej w tytule w środku zamiasł słów: „Ogolił brode i rzucił chałat” zauważyli umyślny błąd: „Zgolił brode i rzucił chałat” czyli zamienione słowo: „Ogolił” na „Zgolił” zgłosza się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-cie) po południu do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

ANC prze Nie o fizyczna... Z pewnością, że i... Choroba, która... musi się skończyć.

ANORMALNY EROTYZM przedwcześnie dojrzałej młodzieży. Ameryka ma rekord zepsucia.

dywała się o obowiązkach i prawach małżonki, (jedna ostateczność) niezupełnie jeszcze pierzem obrosła panienka nasycających ksiązek, które chciwie polyka (druga ostateczność). A jednak wczesne pożądanie zabronionych dla takiego wieku owoców nie leży w naturze ludzkiej.

Jest to naleciałość
— znak niezdrowego seksualnego napięcia i przedrażnienia na skutek atmosfery, która młodzież otacza.

Czy można się dziwić, że wrażliwe półdziecko wchłania infekcyjne zarodki, którym otoczenie jego nawskroś przesiałko? Od toalet kobiecych z ich zbyt hojnym obnażaniem ciała począwszy aż do sfrawy, którą młodzież estrada karmi i po plakatach na murach domów włącznie, wszystko zmierza do smagania zmysłów i zabijania wstydlivych uczuć w dzieciach. Nagość na scenie pod pewnymi osłonami lub bez, skandaliczne sensacyjne procesy erotyczne i erotyczno-kryminalne, literatura, z precyzją dokładnością obrazująca życie erotyczne, tak zwane filmy uświadamiające, nieskromność, dorosłych w sposobie bycia, mowie i lustrzych dowcipach — czyż to wszystko nie może deprawującą wpływać na dźwięk, siac niepokoju i zamieszanie w świat ich wyobrażeń?

Jeż to razy rodzice nawet złym, służą dzieciom swym przykładem.

Nieczyste środowisko domowe
to jeden z najpotężniejszych wrogów przyszłej obyczajności młodego pokolenia.

W domu rodzinnym zresztą dziś nie panują już owe patryjarchalne stosunki minionych epok, które były rozstrzygającym czynnikiem i kamieniem węgielnym przy kształtowaniu się charakteru dzieci. Niezdyscyplinowani i nieodpowiedzialni współwychowawcy tworzą i modelują dzisiejszą młodzież i każde społeczeństwo, takie po sobie pokolenie nie zostawia.

jakie samo wyhoduje.

—:—

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.
Dzisiaj — — Dzisiaj
Przepiękny film p. t.
Na paryskim bruku
(Golgota serc kochających).
W roli głównej genialny artysta:
Ramon Novarro.
Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Własnym

elektryczność, ufun

zapodowała: obra

icach.

seminarjum

niezwykle interesu

owanie.

odzia.

1 i pół kilometra

ręcznie.

ty pomocy tępych nar

ych kijów. Po napa

do pobliskiej leszczu

owali z pieniędzy po

szko

skarpetce

z broni policja

wa do tej chwili. Tra

jadący do Łodzi.

a osób

rodziny

czytający zbliżli. Pol

dotąd nie dała pozyc

nich matkach. szesnasto-siedemnasto

ruszenia.

literary Ka do K1 — w

nowskiej nr. 62 (kosz

K. U. Łódź - Miasto

Nie o fizyczną niedolę z ostatnich lat

Ważne, że i dziś jeszcze tysiące dzie-

Ważne, że i dziś jeszcze tysiące dzie-

Choroba, która naszą młodzież dręczy

zestraszająco wiele ofiar zabiera jest

Choroba, która naszą młodzież dręczy

zestraszająco wiele ofiar zabiera jest

Choroba, która naszą młodzież dręczy

zestraszająco wiele ofiar zabiera jest

Choroba, która naszą młodzież dręczy

zestraszająco wiele ofiar zabiera jest

Choroba, która naszą młodzież dręczy

zestraszająco wiele ofiar zabiera jest

Choroba, która naszą młodzież dręczy

zestraszająco wiele ofiar zabiera jest

Choroba, która naszą młodzież dręczy

zestraszająco wiele ofiar zabiera jest

Choroba, która naszą młodzież dręczy

zestraszająco wiele ofiar zabiera jest

Choroba, która naszą młodzież dręczy

zestraszająco wiele ofiar zabiera jest

Choroba, która naszą młodzież dręczy

zestraszająco wiele ofiar zabiera jest

Choroba, która naszą młodzież dręczy

zestraszająco wiele ofiar zabiera jest

letnich ojcach, nie jako o pojedynczych

„Dobry sędzia” posiada nieograniczo-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

Niesposób zrozumieć jednak stanowi-

rozwoju sił żywotnych i zdolności do

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

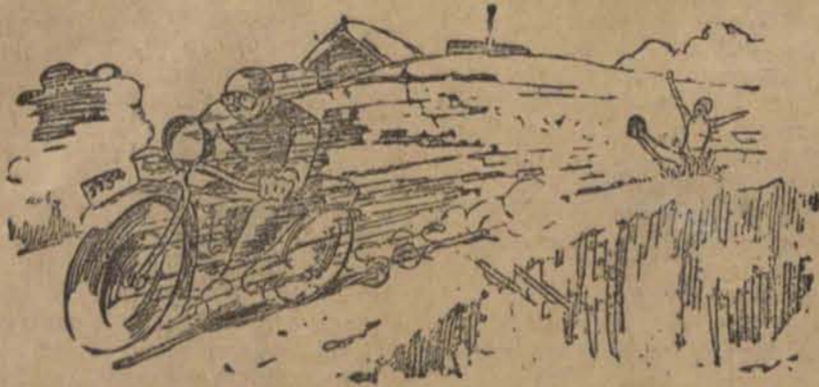
Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Wieczne misterjum powstawania ży-

Nie widzi.



Zapalony motocyklista (do żony): — Nie krzycz tak, nic ci się nie stanie, tylko trzymaj się mocno mego ramienia.

śka, które wobec niepokojącego zjawiska

Na platformie nowoczesnej amoralno-

Dość bowiem zagadnąć lekarzy i hi-

znajduje się jeszcze w stadium rozwoju.

Są już wyczerpani,

przerzuci, przesyceni, do życia znie-

Spojrzałem nań z uśmiechem.

— Przepieczony! — krzyknął mu,

— Idź do diabła!

— Idź do diabła!

— Idź do diabła!

— Idź do diabła!

— Idź do diabła!

— Idź do diabła!

— Idź do diabła!

— Idź do diabła!

— Idź do diabła!

Czy można sobie wyobrazić porządne

Jakie będzie dziedzictwo i jaki los

Możnaby tu jeszcze wiele pytań po-

Tylokrotnie nadużywana śpiewka o

nadmierną wybujałość

i nagłą zmienność uczuć, tęsknotę i po-

Podczas kiedy dawniej niejedna nar-

Piliśmy kawę, gdy podano nam pisma

Jerzy zbladł nagle i pokazał mi rubrykę

— „Młoda, 27-letnia Lucyna M. usiło-

— Jedź do niej!

— To pani?... — zapytałem zdziwiony.

— Nie, czy pan wiał to na serjo?

— Jakto? Przecież czytałem o tym wy-

— Ach, mój biedny...

— Cóż to ma znaczyć?

— Wprawdzie mężczyźni są bardzo

— Więc powiedziano pani?...

— Nie, mój panie... Przesłana klepsydra

— A więc to trucie?

— Wzmianka w gazecie była tylko grze

— Znowu połączył was węzeł przyjaźni?

— Oczywiście!... Tym razem jest to wę-

— I życie teraz w zgodzie?

— Oczywiście!... Ale wiedź pan, dzisiaj

— Czy nie uważa pani, że to już za-

— Zanedo?... — W stosunku do męż-

— Czy nie uważa pani, że to już za-

— Czy nie uważa pani, że to już za-

— Czy nie uważa pani, że to już za-

— Czy nie uważa pani, że to już za-

— Czy nie uważa pani, że to już za-

— Czy nie uważa pani, że to już za-

— Czy nie uważa pani, że to już za-

Trzy ofiary wściekłych bałwanów.

Dramat na morzu.

Około czwartej godziny po południu ujrzał w tych dniach młodzieńcy, kąpiący się w Hardelot (w pobliżu Boulogne) mały, angielski jacht, „Sea Wolf”, zbliżający się do wybrzeża francuskiego.

Niewielki statek walczył ciężko z falami, mimo to jednak zmierzał wyraźnie ku brzegowi. Nie mógł jednak jakoś przybić do celu, choć mimo nieco rozkołysanego morza wytrawnej załozdże przysłoby bez wielkiego trudu dokonać wylądowania. Gdy statek jednak nieco przybliżył się, wyskoczyła zeń jakaś kobieta i starała się

wpław dostać na ląd. Znakomici pływacy, przypatrzywszy się z zajęciem przygodom jachtu, rzucili się zaraz na pomoc i niebawem wydobyli kobietę na ląd stały.

Uratowana, która płynęła w ubraniu, znajdowała się w oplakany stanie. — W pierwszej chwili nie mogła wyksztusić ani słowa. Mdlała co chwilę i zdawało się, że długo potrwa, zanim przyjdzie tak do siebie, aby mogła

udzielić wyjaśnień. Niebawem jednak zdrowy organizm prze-mógł wyczerpanie i kobieta zaczęła opowiadać swoją przygodę.

Na jachcie rozegrał się straszliwy dramat. „Sea Wolf”, wytworny i elegancki statek luksusowy, należał do niejakiego Goodyera, wspólnika firmy inżynierskiej w Dudley, który postanowił odbyć

rozrywkową podróż morską. Z żoną, córeczką i najętym marynarzem wypłynął z Portsmouth. Pragnął osiągnąć brzeg francuski, aby po krótkim pobycie we Francji tą samą drogą powrócić do rodzinnego miasta.

Podróż zrazu zapowiadała się doskonale. Pogoda sprzyjała wycieczce rodziny angielskiej. Ale w niewielkiej odległości od brzegu francuskiego

wybuchła burza i morze rozkołysało się gwałtownie potężnymi bałwanami.

Zanim zdążono schronić się pod pokładem, szalony podmuch wiatru porwał szczęśliwie dziecko i rzucił w odmęty morskie.

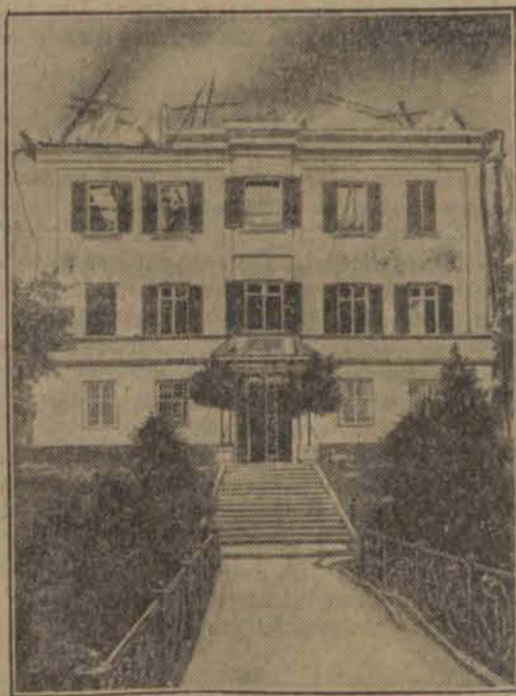
Marynarz skoczył za dziewczynką, do której się bardzo przywiązał. Rzeczywiście udało mu się wydobyć z nurtów dziecko, ale w chwili, gdy zmierzał już ku jachtowi, pochłonięta go olbrzymia fala wodna,

grzebiąc go na wieki. Natychmiast skoczył teraz do morza inżynier, choć wcale nie był nadzwyczajnym pływakiem. Ale nie zdołał niczego wskórać i sam stał się ofiarą rozwiejących odmętów.

Można sobie teraz wyobrazić uczucia nieszczęśliwej kobiety.

Trzy osoby zginęły w sposób tak szybki i tragiczny w jej obecności!

Na wpół nieprzytomna z rozpaczy i prze-rażenia pozostała sama na jachcie. Ponieważ nie umiała kierować okrętem, zdała się zupełnie na łaskę i niełaskę morza. —



Starożytny zamek Alfiing pod Augsburgiem, jedyne w swoim rodzaju muzeum zabytków średniowiecza, spłonęło. Podczas pożaru pięć osób postradało życie.

Poprzestało ono na trzech ofiarach i pozwo-liło osieroconej kobiecie ocalić się.

Wszystkie te niezwykle i straszliwe przeżycia wstrząsnęły panią Goodyear bardzo głęboko. Musiano ją narazie umieścić w pobliskiej willi, gdyż o powrocie do rodzinnego miasta nie może być nara-zie mowy.

Czarny przyjaciel nowoczesnej Desdemony.

Zbrodnia uczuciowego brata.

Ciekawy proces trzyma obecnie w na-prężeniu publiczność paryską. Oto 27-letni przemysłowiec Henri Fegnier zastrzelił przed kilku dniami 31-letniego murzyna, Sama Monroe, kierownika artystycznego

jednego z licznych barów stołicy. Fegnier zeznał, co następuje: „Po śmierci rodziców pozostaliśmy, ja i moja młodszą odemnie o ośm lat siostra w

bardzo ciężkim i krytycznym położeniu. Rodzice nie zostawili nam wcale majątku, mieliśmy tylko mieszkanie i niewielką go-tówkę, która niebawem się rozszalała.

Byłem wówczas zajęty w pewnej firmie przemysłowej, lecz zarabiałem niewiele. — Z trudem tylko mogłem

utrzymać siostrę i siebie. Zwolna jednak zaczęło mi powodzić się

coraz lepiej tak że mogłem siostrę kształcić i zapewnić jej odpowiednie wychoowanie. Marcelina wyrosła na piękną i uroczą

dziewczynę. Marzeniem moim było wydać ją za mąż za człowieka zacnego i zamożnego, któryby zapewnił jej

szczęście i dobrobyt. Od pewnego czasu zauważyłem w sio-strze jakąś zmianę. Zwykle wesoła i roz-

Kto zabił bohatera z pod Trafalgaru? Nowy spór na stary temat.

Kto zabił Nelsona? Jest to pytanie, które nagle niedawno wynurzyło się na nowo, chociaż przez długi czas nie było już aktu-alne. Przed jakimś czasem podjęto ten temat jedno z pism francuskich i od tego czasu wzrosło zainteresowanie się

bohaterem z pod Trafalgaru. Pisma francuskie i angielskie omawiają znowu to zagadnienie bardzo wyczerpują-co i — namiętnie.

Przypomniała całą sprawę stara piosen-ka marynarska. W pieśni tej kłóci się żoł-nierz bretoński z prowansalczykiem o za-szczyt położenia trupem wielkiego Anglika. W pieśni zwycięzca zostaje prowansalczyk. Imion wierszyk ten nie wymienia i być mo-że, że jest on poprostu

utworem fantazji. Któż więc pozbawił życia zwycięzcę z pod Trafalgaru? W 20 lat po pamiętnej bit-wie październikowej z roku 1805 prze-chwalał się bohater francuski sierżant, naz-wiskiem Roberth Guillemart, że on to po-strzelił śmiertelnie admirała angielskiego. Siedział wysoko na maszcie okrętu „Red-outable” i stąd widział dokładnie, co się dzieje na pokładzie admirałskiego okrętu angielskiego „Victory”. W pewnej chwili wymierzył do Nelsona i

położył go trupem. Sierżant spodziewał się, że zostanie wy-nagrodzony za tę zasługę wobec ojczyzny, nie wiadomo jednak, czy nadzieje jego się spełniły.

„Zły duch nikczemnego nałogu”,

kruszy żelazną wolę.

Sławny prorok i moralista indyjski Ghandi, wystąpił obecnie z bardzo ener-giczną kampanią przeciw paleniu tytoniu. W Madras wygłosił wobec tamtejszych studentów przemówienie, kreślące w do-sadny sposób szkodliwe skutki niktotyny.

„Jestem przeciwnikiem palenia — mó-wił Ghandi — ponieważ ono wywołuje uj-emne skutki nie tylko fizyczne, lecz mor-alne. Nałogowy palacz nie może być

człowiekiem silnego i dzielnego charakteru. Każdy nałóg rozluźnia niejako włazania naszej duszy i sprawia, że ta czastka Bo-ska w człowieku nikczemnieje i deprawu-je się. Był czas, kiedy i ja również pal-łem, uważając ten nałóg za rzecz zupełnie niewinną. Ale niebawem przekonałem się, że zaczynam się zmieniać, że wola moja,

TAJEMNICA OBCASA.

Zamiast nagrody — wykrzywie zdrady.

Archibald Meerberg, nowojorski urzę-dnik telegraficzny, który miał młodą, piękną i wesołą żonę, przeczytał w jednym z pism codziennych ogłoszenie treści następującej:

100 dolarów nagrody

otrzyma ten, kto przyniesie mi obcas pan-tofelka balowego, który zgubiłam na Park

Avenue. Obcas jest artystycznie ręczni-malowany, wskutek czego posiada dla mnie znaczną wartość. Oddać w hotelu Rich-mond, pokój nr. 8”.

Przypadek zdarzył, że właśnie przez kilku godzinami urzędnik

widział podobny obcas na ulicy. I choć uważał ogłoszenie za jakiegoś wesoły żart, zachęcony wysoką na jego szun-ki materialne nagrodą, pobiegł na ulicę, aby przekonać się, czy obcas znajduje się jeszcze w miejscu, gdzie go poprzednio znaczył.

Leżał on o kilka kroków dalej, odrzu-ny przez kogoś w błoto. Urzędnik przedni obcas, obejrzał go i, przekonawszy się, że to ten sam, o którym wspominało ogłosze-nie, udał się do hotelu Richmond, aby odebrać przyrzeczoną nagrodę.

W hotelu powiedziano mu, że dama, która zamieściła wspomniane ogłoszenie, prze-dzie dopiero wieczorem.

Gdy o oznaczonej godzinie urzędnik p-wnie przybył do hotelu, portjer oświadczył, że dama została już uwiadomiona

o odnalezieniu zguby i oczekuje go w swym pokoju.

Pan Archibald udał się pod wskazany numer, otworzył drzwi za isznego i pięknie urządzonego buduaru i ujrzał w nim...

swą żonę. Nastąpiła chwila przykrego nielazenia. Urzędnik zrozumiał, że w całej tej spr-awie kryje się coś złego, zwłaszcza, że w znaczona przez żonę nagroda stanowi kwotę, jakiej — przy skromnych ich st-sunkach domowych — nie mogła wyłożyć z własnej kieszeni.

Wreszcie doszło do burzliwej sceny m-żenskiej, gdyż urzędnik odmówił zwro-zguby przed otrzymaniem od żony odp-wiednich wyjaśnień. Prócz tego oglądał dokładnie obcas, zauważył, że jest to w-ściwie artystycznie wykonany schowek, którym znajdowało się kilka

drogocennych klejnotów. Po ostrej wymianie zdań, żona przy-znała się, że od dłuższego już czasu prowadziła podwójne życie.

W domu była skromną towarzyszką zamożnego urzędnika, wieczorem zaś — gdy mąż znajdował się w biurze telegraficznym — ubrana w piękne toalety wychod-ła w towarzystwie swego przyjaciela, a

używać uciech wielkomińskiego życia. Otrzymywane przyjacielu klejnoty ukrywała w obcas-buczku.

Zgubiony obcas przyczynił się do z-maskowania wiarolomnej żony. Oszukiwany mąż wniósł skargę roz-wódową, którą sąd uznał za zupełnie słuszną.

Ojczyzna liczników telefonicznych. Manja Szwedów.

Szwed jest człowiekiem grzecznym, uprzejmym i skromnym, może jednak stać się pod jednym względem niezno-snym, a mianowicie,

cierpić na manję telefonowania.

Pół dnia spędza przy telefonie. Nie mo-że przejść obok automatu telefonicznego, ażeby nie oprzeć się chęcie skorzystania ze sposobności zaspokojenia swej manji.

Szwed dzwoni pod łada pozorem do swego przyjaciela, krewnego lub znajo-mego i nie przychodzi mu nawet na myśl, że może niepotrzebnie oderwać kogo od pracy lub zbudzić w środku nocy. Do-szło do tego, że bez namysłu dzwoni do

ludzi, których zaledwie zna lub do sto-cych daleko wyżej od niego w hierar-cji społecznej. Tak już jednak

wszyscy do tego przywykli, że nikt się temu nie dziwi i nikt takie natręctwa telefonicznego za złe nie b-rze. Zdumienie wywołuje raczej list, a w-lerajacy prośbę lub żądanie informac-ji. Odzwyczajono się nawet odpowiadać takie listy. Wszak do tego jest telefo-n

W Sztokholmie telefon posiada ma-liczniej każda rodzina. A zatem moż-rachować, że abonentem telefonu jest

piąta osoba. Wiele jednak rodzin posia-duje kilka aparatów telefonicznych.

Jeden w pokoju bawialnym, drugi w s-pialni, trzeci w kuchni itd.

Oczywiście, że po za tem w lokala-ach publicznych i na placach istnieją nie-liczne telefony automatyczne, a w biurach telefonicznych można stanąć w ogóln-ym, t. j. za opłatą 10 oere otrzymać połąc-zenie z osobą, do której dodzwonić się

można. W takich razach telefonista p-wnie pisuje kolejno numery telefonu abo-nentów, pragnących się rozmówić z daną osobą lub instytucją i łączy je po ko-łach, gdy ów upragniony numer jest naresz-cie wolny.

I oto staje się zrozumiałe, dlaczego ojczyzna liczników telefonicznych, która tak uporczywie walczy Warszawa, Łódź jest Szwecją.

Jej beda się również znajdować w Euro-panowicie w Londynie i Paryżu. W o-tych stolicach bowiem posiada Ghandi te-łki gorących i serdecznych wielbicie-ów Ujrat jak

Dziecko



Przytom

Wczoraj

cy Matejki

W mieszka

Roździen

W dwu

Matka jego

nie przepa

domu chło

przechodzą

likował si

mieszka.

Łódź i okr

nice policy

dzej

BLASCO

WRO

P

Grajac

gracz, Gr

swym gni

wolać „ba

beda wyc

z arogan

ostateczn

cej miał

sfawiciel

zwycięzy.

Dzień w Łodzi.



Dziecko w ognistym kole. Przytomny lokator uratował jedno życie ludzkie.

Wczoraj wieczorem w domu przy ulicy Matejki 61, wydarzył się tragiczny wypadek. Mieszkanca tej posesji p. Weronika Mart zapaliwszy naftową lampę postawiła ją na stole i wyszła przed brama porozmawiać z sąsiadkami.

W mieszkaniu nieostrożnej kobiety bawiło się jej dwoje dzieci 5-letni synek i 3-letnia córeczka Jadwiska. Zabawa polegała na gonitwie koło stołu. W pewnej chwili Jadwiska pociągnęła obrus; lampa spadła na plecy dziewczynki tłukąc się w kawałki. Dziecko oblane naftą stało w ogniu.

Rozdzierające krzyki usłyszał przechodzący w tym czasie przez korytarz mężczyzna.

Otworzył drzwi mieszkania i jednym rzutem oka ogarnął sytuację zarzucając na dziewczynkę kołdry. Jadwiska uległa ogólnym, lecz lekkim oparzeniom ciała. Lekarz Kasy Chorych po nałożeniu opatrunku pozostawił ją na miejscu pod opieką nieostrożnej matki.

Lokator domu Nr. 39.

Brząk kajdan na schodach.

Bronisław Stańczak, właściciel niewielkiego pokoju kawalerskiego przy ulicy Staro-Wólezańskiej 39,

był zagadka

dla mieszkańców całego domu. Wszyscy wiedzieli, że Stańczak nie pracuje, ma jednak mimo to humor i chęć do zabawy. Zdarzało się czasem, że wpadł do sąsiadów i prosił ich o krótkoterminową pożyczkę. Po otrzymaniu pieniędzy znikał na pewien czas, a gdy wrócił, to zawsze z wypchanymi kieszeniami. Co w nich chował nikt nie mógł wyjaśnić. Aż tu

nagle wczoraj wieczorem Stańczyk wpadł do swej kawalerki. W całym domu zawrzało jak w ulu, bowiem

zjawiła się policja.

Po chwili Stańczyka wyprawiono okutego w kajdany. Lokatorzy nareszcie dowiedzieli się, kto zacz Stańczyk. Był to zawodowy złodziej karany kilkanaście razy za kradzieże. W pokoiku u niego znaleziono wiele rzeczy pochodzących z wypraw. Rzeczy te skonfiskowano a Stańczyka osadzono w więzieniu.

Gdy mąż sprzedawał nabiał,

żona prowadziła flirty.

Wczoraj po południu mieszkańcy domu przy ulicy Nowo-Sląskiej 30, byli świadkami gwałtownej, a jednocześnie humorystycznej awantury.

Właściciel domu Franciszek O. trudniący się jednocześnie handlem nabiału powrócił do domu. Młoda żona spodziewała się powrotu męża znacznie później, a bojąc się z natury zaprosiła do mieszkania niejakiego Klemensa Żurka, zamieszkałego pod Łodzią. O. była świeżo przekonana, że mąż wróci za kilka dni dopiero, to też nie kępowała się wcale i przyja-

cielowi

pozwalała na wiele rzeczy.

Skoro handlarz otworzył drzwi ujrzał żonę swą na kolanach obcego mężczyzny. Amant widząc, że jest źle uciekł na korytarz, gdzie go jednak złapał roszczeniowy „przysięzca” pobliż do utraty przytomności. Policja pociągnęła pana Franciszka do odpowiedzialności sądowej. Poturbowanego Żurka odwiedził lekarz do domu. Wiarotonna żona zbiegła w niewiadomym kierunku.

W biedzie niema przyjaciół.

Ostatni spacer młodej kobiety.

Agnieszka Różyk, służąca, bez stałego miejsca zamieszkania, postradawszy posiłek, znalazła się

w sytuacji bez wyjścia.

Miała trochę gotówki, lecz i ta rozeszła się szybko. Różykówna przypomniała sobie swego przyjaciela Stanisława K. zamieszkałego przy ulicy Wesołej. Cieszył się on wyjątkowymi względami dziewczyny, która jeszcze za dobrych czasów pożywała mu pieniędzą. Poszła więc wczoraj do mieszkania Stanisława i opowiedziała mu o swej niedoli, prosząc jednocześnie aby dał jej w swem pokoju zamieszkać choć na kilka dni. On odmówił jednak i bezdomną dziewczynę

bez najmniejszych skrępowań

pobił, a następnie wyrzucił z mieszkania. Różykówna przejęta postępkami przyjaciela w najbliższej aptece kupiła jodyny i wróciwszy pod drzwi ex-przysięcy wypłała truciznę do dna. Jaki desperatki usłyszał Stanisław i zatelefonował po pogotowie. Lekarz po przepłukaniu żołądka odwiózł Różykównę.

w stanie ciężkim

do szpitala miejskiego przy ulicy DREW-Nowskiej.

Wieluń był dla niego za mały,

więc pojechał na występy do Łodzi.

Berek Solomkiewicz z pod Wielunia słynął na okolice

ze zreczynch kradzieży.

Każda wyprawa kończyła się zwykle szczęśliwie. Wreszcie i jemu powinęła się raz i drugi noga. Spłaszony kilka razy, musiał umknąć z rodzinnych stron. Zrezygował i tak Wieluń był dla niego za mały. Tułając się po wsiach zawitał wreszcie do Łodzi. Wczoraj w jednym ze sklepów przy ulicy Nowomiejskiej Berek kupując bochenek chleba, wsunął rękę do

szufłady z pieniędzmi.

Zauważył to właściciel sklepu i przytrzymał złodzieja wszczął alarm. Zjawił się posterunkowy policji, który Solomkiewicza aresztował. Pechowego złodzieja z prowincji osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Tragiczny powrót do pracy.

Dwaj robotnicy pod kołami wagonu.

Z Bydgoszczy donoszą:

Wczoraj przed południem wydarzył się przy budowie kolei Bydgoszcz — Gdynia nieszczęśliwy wypadek.

Obok budki kolejowej nr. 187 na Bielawkach przy kopaniu toru

pracowała grupa robotników.

Podczas przetwarzania wagonów na nowo założonym torze, dwóch robotników dostało się pod wagony; po wydobyciu nieszczęśliwych straszny widok przedstawił się oczom zebranych. Oto wagony obcięły obu nieszczęśliwym nogi powyżej kolan.

Natychmiast zaalarmowano pogotowie ratunkowe. Jednak w tym czasie starszy robotnik, Jan Dzierżewicz, lat 50 zamieszkały w Solcu Kujawskim zmarł.

Drugiego robotnika, Władysława Iwakiego, lat 20 (Bydgoszcz - Bielawki) przewieziono do lecznicy miejskiej, jednak i on w godzinach popołudniowych zmarł w strasznych męczarniach.

Charakterystyczne jest, że obaj nieszczęśliwi po dłuższym bezrobociu dopiero od dwóch dni pracowali.

Dzierżewicz osierocił całą rodzinę.

Nazwisko z księgi złoczyńców.

Brutalny syn.

W dwunastym roku życia Marjan Kłobiszewski, zamieszkały na Chojnach zaczął już

kraść na dobre.

Matka jego nie mogąc wpłynąć na jedynaka, wypędziła go z domu. Po Marjanie przepadł ślad wszelki. Wyrzucony z domu chłopak dał sobie przeciw radę i przechodząc rozmaite koleje losu wykwalifikował się z czasem na zrecznego rzeźmieszka. Zainstalował się na dobre w Łodzi i okradał kogo tylko mógł. W kronice policyjnej figurował jako znany złodziej

karany kilkakrotnie więzieniem.

Stanisława Kłobiszewska zapomniała już o występny synu, gdy oto przypadek zetknął ją z nim ponownie. Wczoraj wieczorem, kiedy przechodziła ulicą, jakiś osobnik wyrwał jej z ręki portmonetkę z pieniędzmi. Kłobiszewskiej udało się zatrzymać złodzieja, w którym poznał

własnego syna.

I Marjan poznał matkę, mimo to uderzył ją pięścią między oczy i zaczął uciekać. Ujeli go jednak przechodnie i oddali w ręce policji, która osadziła go znowu w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

BLASCO IBANEZ.

59]

WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Grajac i przegrywając jak pospolity gracz, Grek starał się zapanować nad swym gniewem. Było niemożliwym zawołać „banco” zanim wszystkie karty nie będą wyczerpane. Ale trwał na miejscu, z arogancją ujarzmięciem, przekonany, że ostatecznie zwycięży sztyrcy los. Wiccej miał pieniędzy niż Alicja i jej przedstawiciel. Mógł wytrwać. W końcu ich zwyciężył.

Książę udał się do baru, gdzie pił wolno, aby rozerwać myśl, mikstury amerykańskie, zarazem gorzkie, słodkie i mocne. Chciał się lekko upić, aby stanąć na poziomie tej kobiety, która tak rozpaczliwie walczyła z losem.

Był sam. Cały klub zebrał się w sali bakaratu. Michał żartował, że Castro nie znajdował się w Sportingu. Byłby gawędził, jak tego dnia, gdy udało się Alicji po raz pierwszy ucześcić się złotymi skrzydeł chinery. Jego nieobecność wynikała może z jakiegoś rozkazu generałowej.

Gluchy szmer nadechodził z sali gry. Ujrzał jak po chwili kilku ciekawych we-

szło do baru, aby coś wypić. Rozmawiali z wielkimi ożywieniami. Słyszac kilkakrotnie wymówione nazwisko Greka, począł nadsłuchiwać. Okazało się, że zawołał „banco”!

Przy nowej grze, gdy bank posiadał 140.000 fr. On jeden mógł się zdobyć tą taką odwagę. Posiadał ośm punktów, ale Spadoni dziewięć raz jeszcze. I krupier zagarnął na rzecz banku 140.000 fr. Greka. Co za wieczór! I pomyśleć, że ten głuptas Spadoni takich sztuk dokazuje...

Kilka kobiet przeszło przed drzwiami baru, gęsty kłujący gniewnie. Były zirykowane i zgorżone powodem panie de Lisle, chociaż żadna nie straciła ani centyma. Taka szansa była nienaturalna; musiała w tem być jakieś oszustwo. Jakże, tego nie wiedziały, lecz nie miały wątpliwości.

Potem przyszedł Grek, za którym szło dwóch jego admiraatorów. Był spocony i ubranie miał w nieładzie. Z pogardą podnosił ramiona. Świat się przewraczał; nie było już żadnej logiki. Dlatego też i na froncie tak źle się dzieje.

I oddalił się w stronę przejścia podziemnego, wiodącego do hotelu Paryskiego. Nie chciał patrzeć na to, co się dalej będzie działo; era ta należała do szaleńców.

Książę także wolał nie widzieć. Pozostał w fotelu, zażądał nowego cock-

tafni i, wpatrzony w dym swego cygara, zdrzemnął się. Zerwał się nagle z tem wrażeniem, że go uderzył ktoś w ramię. Czyste złudzenie... Był sam. Oczy jego spoczęły na zegarze. Druga! Wstał! z wolna udał się do sali bakkaratów.

Publiczność zmniejszyła się, lecz wszyscy obecni brali udział w grze. Olbrzymia suma, zebrana przez bank tkwiła na stole jak pokusa. Ci, co wygrała nie mieli obawy, że nie będą zapłaceni. Ci co stali, przypatrując się, od czasu do czasu ryzykowali 20 franków, aby dzielić ogólną emocję i w nadziei, że ta burza powodzenia, która wciąż uparcie kierowała się ku bankowi, odwróci się wreszcie do publiczności.

Pierwsza rzecz, jaką Michał zobaczył, to był olbrzymi stos banknotów 1000-frankowych, żetonów i papierów wszelkich barw i wartości. Była tam cała fortuna. Potem spojrział na Alicję, nieruchomą na krześle, taką, jaką ją zostawił, z twarzą objętej Kariatydy. Oczy jej machinalnie szły od tych bogactw do rąk bankiera. Palita... palita... Na popielniczkę obok triumfatorki, piętrzył się stos wypalonych cygaretek. Zdawała się ogłupiała powodem swoim, monotonna swej nieustannej szansy.

Pianista wykazywał w swych ruchach i głosie pewne znużenie. Triumf wyda-

wał mu się bezbarwnym po uciesze nadzwyczajnego Greka. Inni słynni gracze także znikli, jakby nie chcąc obecności swą pomagacemu temu niedorzecznemu szczęściu. Jedynymi poważnymi konkurentami byli Anglicy z Beaulieu. Ta gra niezwykle interesowała ich jak sport oryginalny. Chcieli walczyć przeciw szczęściu bankiera, aby mieć tylko przyjemność zwyciężyć. Kobiety, kościste i dysfingowane, dekolowane obficie, z sukienkami o długich trenach, wykrzykiwały za każdym razem, gdy bankier grabkami swymi zgarnął duże stawki, podczas gdy mężczyźni wyjmowali z wewnętrznych kieszeni swych smokingów nowe piki banknotów, których stratę witali śmiechem metalicznym.

Spadoni stracił 20.000 za jednym rzutem. Lubimowa ogarnęła przecucie marynarskie, który pod nogami uciuwa drzenie statku, mającego iść na dno, żołnierza, który czuje początek przegranej.

Jeszcze jedno rozdanie kart i bank stracił po raz drugi.

Michał zbliżył się ostrożnie do krzesła Alicji.

— Druga. Czas kończyć — szepnął, rzucając swe słowa na głowę znajdująca się na wysokości jego piersi.

— Oto zaczyna się pech. Czuję to. Kaź Spadoniemu przestać. (d. c. n.)

„Uniwersytet” w Rudzie Pabjanickiej... Dziwna placówka „akademicka” w sąsiedztwie Łodzi. Kto u nas przyświeca narodowi oświaty kagańcem?

Dzisiejsze warunki w Polsce wytworzyły duże różnice kulturalne, mianowicie: z jednej strony obóz inteligencji ludzi z pełnym wykształceniem — z drugiej strony półanalifabetów.
Aby zapamiętać tę przepaść, dzielącą oba obozy, tworzą różne partje i czynniki, porządkujące się do inicjatywy w tym kierunku, i. zw. Uniwersytety Ludowe.
Oczywiście — jest to w porządku, takie placówki oświatowe są nam potrzebne, bowiem podnoszą poziom kulturalny mas ludowych. Niejedną taką placówką może też poszczycić się bardzo dodatkiem wynikami.

Ze jednak i w tej dziedzinie można przełomować, gdy u steru takiej inicjatywy stoja ludzie nieodpowiedni operując szumnymi nazwaniami, nie odpowiadającymi istotnie rzeczy i popadając wskutek tego w niebezpieczeństwo spalenia dobrego celu — dowodzi ogłoszenie, jakie niedawno miał możliwość czytać na murach swych domów mieszkańcy Rudy Pabjanickiej. Oto treść jego:

ZAWIADOMIENIE.

MagiSTRat m. Rudy Pabjanickiej zawiadamia, iż na terenie miasta powstała z dniem 15-go października br. doniosła placówka oświatowa:

Uniwersytet Robotniczo - Wajski.
Rozumielac potrzebe dokształcenia się (!) młodzieży i społeczeństwa starszego żadnego wiedzy i chcąc pomóc tym, którzy nie mieli możliwości wykorzystać szkoły (!) pogłębić i rozszerzyć swe światomości (!) MagiSTRat m. Rudy Pabjanickiej otwiera „Uniwersytet”. Uniwersytet ten będzie składał się z dwu kursów: I-szy przygotowawczy i II-gi — zasadniczy.

Kurs przygotowawczy: 1) Nauka czytania i pisania (!) z historią powstania znaków pisarskich (!), 2) Arytmetyka, stylistyka (!) i miernictwo, 3) Geografia, 4) Historia kultury, 5) Historia Polski, 6) Rytmiki, 7) Pogadanki przyrodnicze.

Kurs zasadniczy: 1) Higiena, 2) Przyrodoznawstwo, 3) Nauka o samorządzie i gospodarce społecznej, 4) Historia kultury, 5) Buchalteria (!).

Po ukończeniu uniwersytetu słuchacze otrzymywac będą świadectwa.

Zapisy przyjmuje i informacj udziela Zarząd Uniwersytetu w lokalu Magistratu codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem.

(Podpis) Organizacja Uniwersytetu Robotniczo - Wajskiego w m. Ruda Pabjanicka. — MagiSTRat m. Rudy Pabjanickiej.

Stwierdzając jeszcze raz potrzebę placówek oświatowych dla szerokich mas ludowych, które wskutek warunków, w jakich kraj znajdował się, nie mogły osiągnąć należytego poziomu oświaty, pozwólmy sobie jednak na skromne zapytanie: czy nie należy przy tworzeniu takich placówek zachować pewnego umiaru — zarówno w stosunku do zapowiedzi (w rodzaju powyższych) jak też w stosunku do samej istoty rzeczy?

Z powyższego „zawiadomienia” nie widać jakoś zupełnie, aby w Rudzie Pabjanickiej liczone się zbytnio z takimimi wymogami. Można wnioskować tak przede wszystkim ze stylu i języka „zawiadomienia”, z którego wynika, że „uniwersytet” jest przeznaczony dla tych, którzy „nie mieli możliwości wykorzystać szkoły” (!) oraz „pogłębić i rozszerzyć swe światomości” (!) (wlec nie: swych światomości...).

Następnie: Program nauk przewiduje... naukę czytania i pisania z... historią powstania znaków pisarskich (!) Czy wobec tego nie byłoby bardziej na miejscu: nazwać placówkę m. Rudy Pabjanickiej zwyczajnie skromnie i dorzecznie: kursami dokształcającymi,

zamiast bawić się w szumne zapowiedzi o otwarciu „uniwersytetu”?

To samo trzeba powiedzieć w stosunku do drugiego punktu programu nauk: „Arytmetyki... stylistyki i „miernictwa”... Zdaje się, że inicjatorzy „uniwersytetu” nie zdają sobie sprawy ani z tego, co to jest arytmetyka, ani z tego, co to... stylistyka, (nie mówiąc już o miernictwie). Bo — skąd taka dziwna kombinacja przedmiotów,

nie mających ze sobą nic wspólnego?

Nie wglębiajmy się już w inne szczegóły, stwierdźmy tylko ponownie, że inicjatywa pozytywnej i pożądanej w zasadzie placówki oświatowej wyszła w tym wypadku chyba z... niebardzo ku temu powołanej strony. Koroną wszystkiego jest uwaga, że „słuchacze uniwersytetu otrzymywac będą świadectwa”... z czego wynika, że społeczeństwo nasze zbo-

gaci się w przyszłości w nowe zastępy patentowanych „akademików”... ludzi z „uniwersyteckim wykształceniem”...

Niech-że w przyszłości o uniwersytetach mówią ci, którzy posiadają wymagane kwalifikacje, nie ośmieszajliby wzniosłej idei dokształcania szerokich mas, górnolotnymi frazesami.

(faun).

Rozmówki małżeńskie.



Mąż: — Ktorego dzisiaj mamy?
Zona: — Spójrz na gazetę, którą masz w kieszeni...
Mąż: — Ale to jest wczorajsza gazeta.

Ciało kupca na wisielczym sznurze. Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 25 października. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Wczoraj około godziny 3 po południu w mieszkaniu własnem przy ulicy Cegielnianej 37 powiesił się na haku od lampy kupiec

56-letni Mojsze Zylberman.

Rodzina Zylbermana spostrzegłszy wisielca wszczęła alarm. — Sąsiedzi odciepli sznur i do denata zawezwali pogotowie, którego lekarz stwierdził już tylko zgon.

Zwłoki wisielca zabezpieczone zostały przez policję do czasu zejścia komisji sądowo - lekarskiej.

W parku Poniańskiego został przygnięt ciężkim kłosem robotnik plantacji miejskich

24-letni Władysław Chaberski.

Chaberski uległ potłuczeniu twarzy i klatki piersiowej. Lekarz pogotowia odwoził go do szpitala przy Zbiornicy Miejskiej.

O godzinie 8 wieczorem w mieszkaniu własnem przy ulicy Ogrodowej 26 targnęła się na życie wypijając większą dozę jodyny

27-letnia Rozalja Miłachowicz.

Do wijającej się w bólach desperatki zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz po przepłukaniu żołądka pozostawił Michałowiczową na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak pracy.

Tragicomiczne przygody zagniewanego małżeństwa.

Do czego prowadzą niesnaski rodzinne.

Zamieszkały stale w Będzinie właściciel apteki w Groźcu p. Z. miał małe nieporozumienie z żoną.

Zirytowana małżonka opuściła męża i wyjechała do znajomych. Długo medytował p. aptekarz, jakby z powrotem ściągnąć zagniewaną małżonkę do pieleszy rodzinnych. Wtem przyszła mu genialna myśl do głowy.

Zatelefonował do znajomych, gdzie przebywała jego żona.

że złodzieje obrabowali mieszkanie, zabierając całe ich mienie.

Zrozpaczona małżonka, otrzymawszy tę wiadomość, zapomniała o niesnaskach i nie wiele się namyślając, wsiała do taksówki, by lotem błyskawicy zawiadomić o wypadku policję.

Cięzko dysząc, wpadła p. aptekarzowa do komendy policji.

— Panowie, na miłość Boską, ratujcie! Tej nocy złodzieje obrabowali nas doszczętnie.

Po parysku... Bandytci uśpili księdza narkotykami.

Nieprawdopodobna, a istotnie sensacyjna, bo przypominająca afery paryskie historia wydarzyła się w nocy proboszczowi we wsi Czystki pow. Sambor.

Oto — jak nas informują — nieznanzi na razie sprawcy po dostaniu się do mieszkania księdza, po północy

uśpili go narkotykami, poczem zabrali mu 2 futra, parę butów i ubranie i nie zauważeni przez nikogo, zbiegli.

Fakt kradzieży stwierdził ksiądz dopiero rano, gdy przyszedł do przytomności i o tem niezwykłym zajściu zawiadomił policję w Samborze. Ze względu na istotnie sensacyjne okoliczności, wśród których odbyła się ta kradzież, powiatowa komenda w Samborze odniosła się do wydziału śledczego w Przemyślu z prośbą o pomoc w wyświeetleniu tej sprawy, zawiadamiając również o fakcie okręgowy urząd śledczy we Lwowie.

Jolsaw (Janina Sawicka).

Z Łodzi do Wschodnich Karpai.

Na półkach księgarskich okazała się pod powyższym tytułem nadzwyczaj starannie wydana książeczka, która wśród miłośników kraju ojczystego spotka się niewątpliwie z ciepłym przyjęciem. Autorka w sposób żywy i barwny, unikając stereotypowych opisów, maluje ten najpiękniejszy, a najmniej znany zakątek odrodzonej Rzeczypospolitej w sposób oryginalny, wplatając obrazki z natury i życia Huculów w barwny łańcuch opowiadania. Wobec klasycznej powieści, jaka nawiedziła południowo-wschodnie rubieże Polski, treść nabiera tem większej aktualności. Liczne, pięknie wykonane ilustracje oraz przejrzysta mapka uzupełniają całość, która powinna się znaleźć w każdym domu polskim.

KOBIETA WSPÓŁCZESNA.

Od kwietnia r. b. wychodzi w Warszawie Tygodnik „Kobieta Współczesna”, poświęcony wszelkim zagadnieniom interesującym świat kobiecy. Pragnąc przyjść z pomocą wszystkim panom, które, posiadając skromne środki, chcą się ubrać gustownie i elegancko, piśmo to dołącza do każdego numeru bezpłatny dodatek „Mój Dom”, zawierający dział mód, wzorowo opracowany przez wydawnictwo paryskie „Mode Pratique” oraz tablice kroju, sporządzone przez sły fachowe.

Jak się dowiadujemy, Tygodnik „Kobieta Współczesna” zamierza w najbliższym czasie pójść śladem najlepszych wydawnictw francuskich — i stała się czytelniczki tygodnika otrzymywać będą raz na miesiąc oryginalne paryskie patrony sukien, palt, białizny i t. d., co umożliwi szycie samodzielnie według najwykwintniejszego kroju francuskiego.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

nie. Niech co tchu biegają wywiadowcy. Weźcie z sobą i psa policyjnego,

by odszukać złooczyńców.

W parę chwil pościg był zmobilizowany. Na przodzie szła pani aptekarzowa, za nią wywiadowcy, a zamykał pochód sprytny pies „Nero”.

Na miejscu wszyscy zostali powitani przez pana domu, który na widok wywiadowców policji, psa i żony oniemiał ze zdziwienia.

Ostatecznie cała historia się wyjaśniła, z tak niesamowitego finału nieporozumienia małżeńskiego uśmieł się wszyscy serdecznie. Śmiał się nawet i... „Nero”.

(C-S) Po-
nikat Polskie
ry wczoraj o-
szenie:

„W niek-
codziennych
mości z pos-
bytego w dn-
utrzymują, je-
siedzeniu om-
instytucji i g-
gi, jak równi-
ganizacja F.
ze rozpoczni-
P. Z. P. N. ni-
acji, wreszcie-
sowo przed-
że likwidacja
woju miałab-
powyższe wi-
wane przez
pełnie zmyśl-
wienie likwi-
ści zarząd P-
fatalne pola-
ne przewlek-
organizacji

Hak

(C-S) W-
wiadomo ro-
wie mecz z
w Łodzi me-
przybywa d-

(C-S) Mi-
sie najbliższy
stosunku szko-
czno - sporto-
szkolnej w za-
Rozporząd-
uchylenie po-
nych szkół o
sportowych i
z pomocą któ-
li obecnej, w-
lu i sprzętu w-
cznego. Mini-
szkodliwe, z-
zawieranie u-
rzyszeniem n-
tora czy nat-
nego jest nie-
miedzyzskoln-

Fenom

Słynny i
gracz jednego
został zamor-
różów brak.

Wiadomo:
ko powodu,
że zamordow-
Goodan, lec-
koah” Gutma-
Gutman b-
skim piłkarze-
w roku ubie-

Nadzw

(C-S) Na-
dzenie PZPN
stopada b. r.
cym porządk-

1) Wybór
walnego zgr-
sty delegat-
uprawnionych
liczby repre-
2) Odczyt
ostatniego Na-
3) Sprawa

Wiado

(C-S) Na-
du PLPN usł-
traktacji z P-
Wickowski,
miło.

Polecono
dłiny opracow-

SPORT.

Kto rozsiewa kłamliwe plotki o P. Z. P. N-ie?

Oficjalny komunikat.

(C-S). Podajemy poniżej oficjalny komunikat Polskiego Związku Piłki Nożnej, który wczoraj otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie:

„W niektórych pismach sportowych i codziennych ukazały się ostatnio wiadomości z posiedzenia zarządu P. Z. P. N., odbytego w dniu 16 b. m. w Krakowie, które utrzymują, jakoby zarząd miał na temże posiedzeniu omawiać wniosek o likwidacji tej instytucji i gremjalnym przystąpieniu do Ligi, jak również jakoby międzynarodowa organizacja F. I. F. A. zagroziła zarządowi, że rozpocznie rokowania z Ligą, ponieważ P. Z. P. N. nie był w stanie opanować sytuacji, wreszcie jakoby sytuacja PZPN, finansowo przedstawiała się tak beznadziejnie, że likwidacja PZPN, chociażby z tego powodu miałyby być nieuniknione. Wszystkie powyższe wiadomości lansowane i inspirowane przez czynniki wrogie PZPN, są zupełnie zmyślone i obliczone na uniemożliwienie likwidacji rozłamu. W rzeczywistości zarząd PZPN, omawiając na posiedzeniu fatalne położenie piłkarstwa, spowodowane przewlekaniem pertraktacji o fuzję obu organizacji przez Komisję Czterech Ligi,

skonstruowaną już poprzednim komunikatem przez Komisję Czterech PZPN.

Odnosnie rzekomej interwencji FIFA, wyjaśnić należy, że organizacja ta wogóle do zarządu się nie zwracała, natomiast jeden z wybitnych członków prezydium F. I. F. A., szczerze PZPN, oddany nawiązał kontakt z dr. Cetnarowskim zapytując go, czyby nie uważał za rzecz właściwą skorzystać z ewent. pomocy FIFA, likwidacji rozłamu, wobec ciągłego przewlekania rokowań i braku zainteresowania u odpowiedzialnych czynników. Co do sytuacji finansowej, która jak wogóle we wszystkich organizacjach sportowych w ostatnich latach chroma i mimo to nigdy nie była powodem upadku — uchwalono cały szereg zarządzeń sanacyjnych między innymi zmianę kosztownego lokalu i redukcję innych kosztów administracyjnych.

Wbrew więc rozsiewanym kłamliwym wiadomościom, sytuacja PZPN, właśnie w obecnym momencie uważana jest za silniejszą niż kiedykolwiek po dokonanych rozłamie, co jednak w zupełności nie zmienia dotychczasowego stanowiska PZPN, w sprawie likwidacji rozłamu.

Hakoah (Wiedeń) przybywa do Łodzi

w sobotę wieczór.

(C-S) Wiedeński Hakoah, który jak wiadomo rozegra w sobotę w Warszawie mecz z Legią a następnie w niedzielę w Łodzi mecz z LKS na boisku DOK IV, przybywa do Łodzi już w sobotę wieczorem o godz. 9.45 na dworzec Fabryczny.

Cześć sportowców żydowskich dorocznym zwyczajem witac będzie najlepszą żydowską drużynę w świecie. Zawody odbędą się o godz. 2.30 po pol.

Sport a młodzież.

Niezależność szkół.

(C-S). Ministerjum Oświaty wyda w czynie najbliższym rozporządzenie w sprawie stosunku szkół do stowarzyszeń gimnastyczno-sportowych i udziału młodzieży szkolnej w zawodach różnego rodzaju.

Rozporządzenie to będzie miało na celu uchwilenie pozorów uzależnienia się pewnych szkół od stowarzyszeń gimnastyczno-sportowych i przysposobienia wojskowego, z pomocą których szkoły korzystają w chwili obecnej, wobec braku własnego personelu i sprzętu w dziedzinie wychowania fizycznego. Ministerjum uznając pozory te za szkodliwe, zarządza m. in. co następuje:

1) Zawieranie umów z jakiegokolwiek stowarzyszeniem na dostarczenie szkole instruktora czy nauczyciela wychowania fizycznego jest niedozwolone; kółka sportowe międzyszkolne nie mogą mieć statutów ani

regulaminów o charakterze zrzeszeniowym, a sposób ich organizacji i praca w nich winna być uważana za analogiczną do nauki przedmiotów nadobowiązkowych; w zakresie przysposobienia wojskowego młodzież szkolna może się szkolić jedynie i wyłącznie w hufcach szkolnych przysposobienia wojskowego; młodzież szkolna może brać zasadniczo udział tylko w szkolnych i międzyszkolnych zawodach gimnastycznych i sportowych, niekiedy za zgodą dyrekcji w pokazach i zawodach organizowanych przez państwo, w wyjątkowych zaś wypadkach poszczególne uczeń czy uczennica może uczestniczyć w charakterze zawodnika niestowarzyszonego pod firmą jednak szkoły; w indywidualnych zawodach sportowych zawsze jednak za zgodą przełożonej władzy szkolnej.

Fenomenalny gracz wiedeńskiego „Hakoahu” zamordowany.

Wspomnienie z meczu Turyści — Hakoah.

Słynny piłkarz nazwiskiem Gutman, gracz jednego z klubów amerykańskich, został zamordowany w Chicago. Szczegółów brak.

Wiadomość powyższą podajemy z tego powodu, że wiedeńska prasa ogłosiła, że zamordowany został nie Amerykanin Goodan, lecz gracz wiedeńskiego „Hakoah” Gutman.

Gutman był najlepszym bodaj żydowskim piłkarzem w świecie i jak wiadomo w roku ubiegłym sprzedał się Ameryce,

gdzie ostatnio występował w barwach jednego z amerykańskich klubów sportowych. Gutman w Łodzi był znany ze swych występów, a szczególnie z meczów LKS — Hakoah i Turyści Hakoah w roku 1925, na których przy wykonywaniu rzutu karnego do bramki Turystów tak silnie strzelił, że ówczesnemu bramkarzowi Turystów, Werbiskiemu, który piłkę odbił, wylał wszystkie palce u obu rąk.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie P. Z. P. N.

Sprawa likwidacji rozłamu.

(C-S) Nadzwyczajne walne zgromadzenie PZPN odbędzie się dnia 12 i 13 listopada b. r. w Warszawie o następującym porządku dziennym:

- 1) Wybór prezydium nadzwyczajnego walnego zgromadzenia; stwierdzenie listy delegatów Związków Okręgowych, uprawnień do głosowania i określenie liczby reprezentowanych głosów;
- 2) Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego Nadz. Waln. Zgromadzenia;
- 3) Sprawa likwidacji rozłamu w pił-

Wiadomości z ostatniego posiedzenia Ligi.

Pogoń zapłaci Jutrzence.

(C-S) Na ostatnim posiedzeniu zarządu PLPN ustalono skład komisji do pertraktacji z PZPN. Wchodzi pp.: pułk. Włocławski, Dembiński, Konopka i Strumiło.

Polecono Wydziałowi Gier i Dyscypliny opracowanie nowego systemu roz-

grywek Ligi na rok 1928.

Odrzucono odwołanie Warty z powodu uznania meczu Warta — Hasmona we Lwowie na korzyść Hasmona.

Deficyt powstały z meczu Jutrzenka — LKS w Krakowie uchwalono przypisać Pogoni w sumie złotych 1.086,37.

Polska reprezentacja ciężko-atletyczna

na zawody o mistrzostwo Europy w Budapeszcie.

Ubiegła niedziela wyjaśniła ostatecznie kwestię mistrza w zapasach wagi ciężkiej, Górny Śląsk, który w dziedzinie sportu ciężkoatletycznego zajmuje stanowisko dominujące, miał największe widoki uzyskania także i tytułu mistrza wagi ciężkiej przez Heinego. Jednakże eliminujące walki o tytuł ten przyniosły niespodziankę. Na horyzontie ciężkiej atletyki zabłysła nowa gwiazda w osobie młodego i utalentowanego Cieniarskiego, który pokonał swych konkurentów, zdobywając zaszczytny tytuł mistrza Polski w wadze ciężkiej. Trener olimpijski p. Pytlański wystawił na mistrzostwa Europy w zapasach, które odbędą się w listopadzie w Budapeszcie następujący skład reprezentacji Polski. Klasa ciężka: Cieniarski — Warszawa, półciężka, Galuza (Kot), średnia: Coik (N. W.), lekka Błaszczyna (N. W.), piórkowa: Ziółkowski (Wrsz.), kogucia: Moczko (Katow.).

listopad 19.41, grudzień 19.47 — 50, styczeń 19.53 — 56, marzec 19.72 — 74, maj 19.89 — 90, lipiec 19.78.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Berlin 46.85 — 47.25, wypłaty telegraficzne na Warszawę i Katowice — 46.87 i pół — 47.07 i pół, na Poznań 46.90 — 47.10, Gdańsk 57.58 — 57.72, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.51 — 57.65. Wiedeń cześć 79.27—79.55. Praga 378.70. Zurych 58.12 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, N. York 4.87 1/8, Holandia 12.10 1/4, Francja 124.09, Belgia 34.99 5/8, Włochy 89.12, Niemcy 20.40 1/8, Szwajcaria 25.25 1/4, Danja 18.17 1/8, Szwecja 18.07 3/4, Norwegia 18.49, Helsingfors 193.30, Praga 164.43, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50.

Paryż: Londyn 124.10, N. York 25.47, Szwajcaria 491.

Gdańsk. Notowania w guidenach gdańskich: 100 złotych 57.58 — 57.72, czek na Londyn 25.01 i pół, wypłaty telefoniczne na Warszawę 57.51 — 57.65.

Zurych: Paryż 20.35, Londyn 25.25 3/8, N. York 5.18 3/8, Berlin 123.80, Wiedeń 73.20, Warszawa 58.12 i pół, Bukareszt 3 — 23 i pół.

Nowy York. Dewizy: Londyn za 1 f. szterl. 4.87 1/8, Londyn weksle 60-dniowe (bankowe) 4.82 13/16, weksle na okaziecia (handlowe) 4.82 3/4, Paryż 3.92 5/8, Berlin 23.87 i pół.

BAWELNA.

Nowy York, 24. 10. Dowóz do portów Atlantyku i Góli 83.000, wewnątrz kraju 18.000, wywóz do Anglii 5.000, na kontynent 14.000. Loco 19.90, październik 19.35,

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na giełdzie słabszą tendencję miały Belgia, Zurych i Włochy, mocniejsza zaś Wiedeń. Zapotrzebowanie cokolwiek większe zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płać nadal utrzymane kursy. W prywatnych obrotach płacono za dolary 8.88 5/8 — 8.88 3/4. Złotem obroty małe przy tendencji utrzymanej płacono 4.74.

DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH TENDENCJA NIEJEDNOLITA.

Z papierów państwowych mocniejsza była 5 proc. 1 6 proc. Pożyczka Dolarowa na które popyt był duży zaś 10 proc. Pożyczka Kolejowa oraz 5 proc. Konwersyjna i Konwersyjna Kolejowa były słabsze. Listy zastawne ziemskie utrzymały się, miejskie zaś kształtowały się niejednolicie gdyż 5 proc. i 4 i pół proc. były słabsze zaś 5 proc. mocniejsze. Większe zainteresowanie dało się wyczuć dla papierów procentowych,

listopad 19.41, grudzień 19.47 — 50, styczeń 19.53 — 56, marzec 19.72 — 74, maj 19.89 — 90, lipiec 19.78.

Nowy Orlean, 24. 10. Loco 19.68, październik 19.65, grudzień 19.68 — 70, styczeń 19.73 — 73, marzec 19.89, maj 19.93 — 98 lipiec 19.78.

Brema, 24. 10. Bawelna amerykańska 22.03.

Liverpool, 24. 10. Havas. Otwarcie: styczeń 10.64, marzec 10.63, maj 10.62, lipiec 10.51. Zamknięcie: styczeń 10.49, luty 10.46, marzec 10.57, kwiecień 10.45, maj 10.46, czerwiec 10.40, lipiec 10.37, sierpień 10.25, wrzesień 10.07, październik 10.50, listopad 10.47, grudzień 10.47. Loco 11.09. Tendencja stała.

Liverpool, 24. 10. Bawelna egipska. Salkelariids. Styczeń 18.30, marzec 18.33, maj 18.34. Loco 18.95. Tendencja stała.

Aleksandria, 24. 10. Bawelna egipska. Salkelariids styczeń otw. 37.20, zamk. 37.23, marzec otw. 37.48, zamk. 37.42, listopad otw. 36.90, zamk. 37.—, Asmouni luty otw. 28.05, zamk. 28.23, gru dzien otw. 27.65, zamk. 27.90.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ CENY NIECO WYŻSZE.

Warszawa, 25. 10. — Transakcje na Góldzie Zbożowo Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad. w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica pomorska (52.00) — pomorska (51.75), Żyto kongres 39.40 — (41.00 — 40.55), Jęczmień pomorski na kasze (40.50 — 40.40), — kongres. na kasze (40.50 — 40.35). Uspokobienie spokojne. Obrót 355 tonn.

MALE OBROTY AKCJAMI.

Na rynku akcyjnym zainteresowanie małe zarówno przed giełdą jak i na samej giełdzie, a na termin w dalszym ciągu niechętnie robia transakcje. Dodatni wpływ wywarły wiadomości o możliwości rozpoczęcia w krótkim czasie rokowań handlowych Polski z Niemcami.

Na samej giełdzie obroty były bardzo ograniczone, a z grupy bankowej nieznacznie stracił na kursie Bank Polski przy małym zainteresowaniu. W dziale metalurgicznym na pierwszy plan wysunął się Fitzer, który w przeciągu kilku dni zyskał bardzo poważnie na kursie, pozostałe zaś nieznacznie straciły, a z arbitrażowych duży ruch panował przy Zielentewskim. Z włókienniczych mocniejszą Zawięrcie słabszy Żyrardów. Pozostałe obroty minimalne.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiak: masło oselkowe 5.80 do 6.10 za kilogram; kilogram masła śmietankowego 6.30 do 6 i pół zł.; jajka od 2.90 do 3.20 za mendel; za pierzyny gatunek jaj płacono 3-40; jajka skrzynekowe 2.80 do 3 zł. za mendel. Liter śmietany słodkiej 2.70—2.80; liter śmietany kwaśnej (zbieranek) do 3 zł.; liter mleka słodkiego 40 do 45 groszy.

Drób: kura 5 — 7 do 8 zł.; kurczak od 3 do 4 i pół zł.; kaczkę od 4 i pół zł. do 7 zł.; geś 9 do 12 zł.; indyk od 10 do 14 zł.

Ziemiopłody: kilogram ziemniaków od 12 do 15 gr.; klg. buraków 16 do 18 gr.; klg. marchwi 20 do 23 gr.; ceny w hurcie (za 100 kilogramów) ziemniaki 10 do 11 zł.; buraki 14 do 16 zł.; marchew 17 do 19 zł.; kopa kapusty do kiezenia (zależnie

od wielkości główek) od 7 do 14 złotych. Ogródowizna: kilogram cebuli 40 do 45 groszy, kilogram fasoli 60 do 90 gr. klg. groszku ogrodowego 50 do 70 gr., klg. grochu polnego 40 do 60 gr., główka kapusty zwykłej 20 do 40 gr., główka kapusty włoskiej 30 do 40 gr.; korniszony 1.50 do 2 zł. za kilogram, kalafior od 30 do 80 gr., pomidory 75 do 90 gr. za kilogram.

Owoce: (cena za 1 klg.) jabłka kompotowe od 20 do 40 gr., jabłka do jedzenia od 50 gr. do 1 zł., gruszki od 70 gr. do 1 i pół zł., śliwki węgierki od 1 zł. do 1.20. Za koszyczek grzybów do marynowania płacono od 2 i pół do 5 zł., koszyczek rydłów 4 do 6 zł., liter grzybów do jedzenia od 60 do 80 gr. Sznurczek grzybków suszonych od 1 i pół do 3 złotych.

Ruch na rynkach duży.

